

# Maria Łoposzko

---

## Letnia fala strajków w Guberni Lubelskiej w 1906 r.

---

Rocznik Lubelski 8, 187-207

---

1965

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA ŁOPOSKO

## LETNIA FALA STRAJKÓW W GUBERNI LUBELSKIEJ W 1906 R.

W okresie rewolucji 1905—1907 r. rozróżniamy w guberni Lubelskiej dwie zasadnicze fale strajków rolnych — wiosną 1905 i latem 1906 r. Jednakże okres między tymi kulminacyjnymi falami nie był całkowicie spokojny. W wyniku strajków wiosennych 1905 r. ogólna sytuacja materialna robotników rolnych uległa pewnej poprawie, gdzieśniedzie nawet uzyskali oni około 30% podwyżkę uposażenia pieniężnego i ordynariów<sup>1</sup>. Jednakże poprawa ta nie objęła wszystkich majątków, lecz przeważnie jedynie te, w których miały miejsce strajki rolne. W wielu majątkach nie było w ogóle żadnej podwyżki wynagrodzeń, mimo iż zjazd obszarników w Lublinie jeszcze w 1905 r., jak również postanowienie Towarzystwa Rolniczego, zaleciły właścicielom majątków poprawę bytu fernali i ustaliły nawet minimalne normy ich wynagrodzenia na terenie guberni<sup>2</sup>.

Wynagrodzenie fernali na Lubelszczyźnie nie było więc jednolite i zależało od wielu czynników. Były folwarki, w których fernali otrzymywali zaledwie 15, a nawet 12 rubli rocznie uposażenia i 11—12 korcy ordynariów<sup>3</sup>, podczas gdy przeciętna w guberni wynosiła 20—25 rubli i 12 korcy ordynariów<sup>4</sup>. Prócz tego robotnicy folwarczni otrzymywali jeszcze inne drobne dodatki i udogodnienia, jak 100—150 prętów ziemi pod ogród i kartofle, możliwość utrzymywania 1 krowy na koszt dworu, pewną ilość mleka i chrustu na opał, bezpłatne mieszkanie itd.<sup>5</sup>. Było to wynagrodzenie niezmiernie niskie i robotnicy rolni należeli do najgorzej płatnych kategorii pracowników fizycznych w Królestwie. „Dodać należy — pisze „Kurier Lubelski” omawiając wynagrodzenie fernali na terenie Lubelszczyzny — że i to wynagrodzenie, jakże parobek pobiera w wielu bardzo dworach nie dochodzi regularnie. Ordynaria wy-

<sup>1</sup> WAPL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej — KGL) 79 XI/1905, k. 71, 237; KGL 79 II/1905, k. 30, 63; KGL 132/1905, k. 33—44, 164—170; KGL 178/1905, k. 14, 164—165; KGL 155/1906, k. 27.

<sup>2</sup> KGL 133/1906, k. 10—11; „Kurier Lubelski” 1906 nr 82; „Ziemia Lubelska” 1905 nr 69; 1906 nr 76.

<sup>3</sup> KGL 47b/1906, k. 522; „Kurier Lubelski” 1906 nr 82.

<sup>4</sup> H. Wiercieński *Opis statystyczny guberni lubelskiej*. Warszawa 1901, s. 138—9. Uposażenie robotników rolnych na Lubelszczyźnie kształtowało się więc znacznie poniżej przeciętnej dla Królestwa obliczonej przez Grabskiego i Rutkowskiego. Patrz: Wł. Grabski *Stosunki służbowo-robotniczo-rolne w Królestwie Polskim*. Warszawa 1906, s. 40; St. Rutkowski *Historia gospodarcza Polski*. T. II. Poznań 1950, s. 290.

<sup>5</sup> KGL 133/1906, k. 10—11; KGL 155/1906, k. 173; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 76.

daje się, kiedy się namłóci, lipcowe ordynaria szczególnie wydawane bywają nieraz aż z nowego zboża w połowie sierpnia. Czystość zboża pozostawia wiele do życzenia. 2 garnce od korca pobiera młynarz, czyli od 12 korcy trzeba odjąć 24 garnce. Doktor i apteka jeszcze rzadko gdzie na koszt dworu. Najczęściej leczy pani”<sup>6</sup>. Nieregularność w wypłacie uposażenia, a zwłaszcza w wydawaniu ordynariów stwierdzają również inne źródła<sup>7</sup>.

Powaznym obciążeniem dla fernali był obowiązek utrzymania tzw. „czeladzi” lub „posyłki”, czyli ludzi (najczęściej kobiet i nieletnich), których musieli karmić i utrzymywać oraz wysyłać do pracy we dworze, pobierając za to pewne wynagrodzenie, często jednak znacznie niższe niż koszt utrzymania owej „posyłki”<sup>8</sup>.

Jednym z palących zagadnień dotyczących warunków bytowych robotników folwarcznych była sprawa ich mieszkań. Jak stwierdzają źródła, znaczna część robotników rolnych w ogóle mieszkań nie posiadała. Parobcy nieżonaci, a nawet niekiedy całe rodziny, nocowały w stodołach lub chlewach, gdzie zimą było ciepłej. Rodziny na ogół dostawały mieszkania w czworakach, ale ich warunki mieszkaniowe były najczęściej opłakane. Czworaki we wszystkich dworach były niestety przepelnione. W każdej izbie, przeważnie małej i ciasnej, mieściły się nierzadko nawet trzy rodziny. Obok ciasnoty bardzo dokuczliwa była wilgoć, gdyż obszarnik zwlekał często z remontem przeciekającego dachu. Nawet przedstawiciele władz carskich, którzy na miejscu mieli okazję zapoznania się z warunkami mieszkaniowymi, najczęściej przyznawali słuszność żądaniom fernali. Fatalne warunki higieniczno-sanitarne w jakich żyły rodziny robotników folwarcznych na Lubelszczyźnie były przyczyną wszelkiego rodzaju chorób i wysokiej śmiertelności<sup>9</sup>.

Bardzo niedogodnie dla fernali ustalono też termin wygaśnięcia służby na Nowy Rok, gdyż często musieli oni zmieniać miejsce pracy i szukać zatrudnienia w okresie mrozu, gdy nie było pilnych prac w polu co niejednokrotnie utrudniało zaangażowanie, tak że zmuszeni byli przyjmować nawet najniegodniejsze dla siebie warunki wynagrodzenia<sup>10</sup>.

Praca zaś była niezwykle ciężka. W okresie robót polnych fornale musieli wstawać już o godz. 3—4 rano do obrządku, czyli karmienia i pojenia bydła. Potem po śniadaniu, około godz. 5, trzeba było wychodzić do pracy w polu, trwającej aż do nastania ciemności. Dzień roboczy fernali trwał latem od 3 godz. do 21, co po odliczeniu 1 godz. na śniadanie 1,5 godz. na przerwę obiadową daje 15,5 godz. dzień pracy. Dodać należy, że długość dnia roboczego nie była normowana żadną umową ani prawem i zależała całkowicie od właściciela majątku<sup>11</sup>.

Strajki rolne 1905 r., zakończone najczęściej powodzeniem, stanowiły dowód, że robotnicy rolni mogą osiągnąć poprawę istniejącego stanu

<sup>6</sup> „Kurier Lubelski” 1906 nr 82.

<sup>7</sup> KGL 133/1906, k. 46; KGL/1906, k. 160; WAPL, Kancelaria Tymczasowego Generał-Gubernatora Lubelskiego (dalej KTGGL) 27, k. 52; „Robotnik” 1906 nr 159.

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat pisze: H. Wiercieński *op. cit.*, s. 39.

<sup>9</sup> KGL 178 I/1905, k. 71; KGL 250/1905, k. 105; KGL 133/1906, k. 44; KGL 155/1906, k. 173, 175; KTGGL 27, k. 141.

<sup>10</sup> „Kurier Lubelski” 1906 nr 82.

<sup>11</sup> Tamże.

rzeczy drogą wspólnych, masowych wystąpień. W folwarkach Lubelszczyzny obserwujemy więc ustawiczne wrzenie, które potęgowała intensywna agitacja partii rewolucyjnych<sup>12</sup>.

Jednakże ostre represje po pierwszej fali strajków, rozmieszczenie silnych oddziałów wojskowych w najważniejszych punktach strategicznych guberni oraz stałe pogotowie wojsk i kozaków sprawiły, że strajki rolne w drugiej połowie 1905 i pierwszych miesiącach 1906 r. na ogół ustały. W tym okresie notujemy na Lubelszczyźnie jedynie sporadyczne wypadki wystąpień, które trwały zazwyczaj bardzo krótko i były natychmiast tłumione przy użyciu policji i wojska<sup>13</sup>.

Więszego rozmachu nabrała akcja strajkowa dopiero wiosną 1906 r. Poprzedziło ją stranne przygotowanie i szeroko prowadzona agitacja partii socjalistycznych na wsi i w folwarkach. Był to już okres, w którym rozpoczął się odpływ fali rewolucyjnej. Partie socjalistyczne zdawały sobie sprawę, że w 1906 r. decydującym czynnikiem dla rozwoju i dalszych losów rewolucji będzie postawa wojska oraz ludności wiejskiej, stanowiącej w tym czasie podstawową część społeczeństwa. „Czerwony Sztandar” pisze wiosną 1906 r.: „W fazie teraźniejszej rewolucji w całym caracie losy najbliższej walki wolnościowej zawisły od dwóch czynników: od postawy wojska i od ruchu rolnego. Chociaż kierownictwo i przodownictwo polityczne rewolucji pozostać musi do końca w rękach najbardziej świadomej politycznie i najbardziej rewolucyjnej części ludu roboczego, w rękach proletariatu przemysłowego, to jednak naporem swym przechylić szalę zwycięstwa na stronę ludu powołane są wojsko i lud wiejski”<sup>14</sup>. Ruchy chłopskie i strajki robotników rolnych nabrały więc w tym czasie szczególnego znaczenia i partie socjalistyczne zwróciły większą niż dotychczas uwagę na sprawy wiejskie. Agitacja rewolucyjna na wsi i w folwarkach przybrała na sile. Szczególną uwagę poświęcono guberni lubelskiej, gdzie istniały podatne warunki dla szerokiego rozwoju ruchów chłopskich i robotników rolnych. „Propaganda socjal-demokracji i Polskiej Partii Socjalistycznej wśród bezrolnych — pisze gubernator lubelski w raporcie do generał-gubernatora warszawskiego — nawołująca do strajków rolnych dotknęła również gubernię lubelską. Już w początkach stycznia otrzymano wiadomości, że pewne elementy zamierzają wywołać strajk wraz z początkiem wiosennych robót polnych”<sup>15</sup>. „Już przed kilkoma tygodniami — pisze w innym raporcie — SD i PPS rozesałały wielu agentów do majątków. Podburzali oni robotników rolnych do strajku, którym mieli kierować „starsi” wybrani przez ogół fernali”<sup>16</sup>. Naczelnik powiatu krasnostawskiego donosił, że w początkach kwietnia oddział lubelskiej Socjal-Demokratycznej Partii rozesałał agitatorów do w s z y s t k i c h folwarków w celu wywołania strajku powszechnego fernali wiosną 1906 r. „Tym razem — donosił — agi-

<sup>12</sup> KGL 178 I/1905, k. 68—72; KGL 178 II/1905, k. 115—125; KGL 208/1905, k. 20—21; KGL 217/1905, k. 5, 8, 13, 15, 28, 31, 44—46, 66, 77, 85; KTGGL 1, k. 109—110, 122; KTGGL 11 cała teczka.

<sup>13</sup> KGL 158/1905, k. 110, KGL 178 I/1905, k. 68—72; KGL 217/1905, k. 1—3; KGL 267/1905, k. 65—66; KTGGL 11, k. 6—8, 26—30; KTGGL 17, k. 78—80; „Czerwony Sztandar” 1906 nr 16.

<sup>14</sup> „Czerwony Sztandar” 1906 nr 97.

<sup>15</sup> KGL 133/1906, k. 83.

<sup>16</sup> KGL 155/1906, k. 239.

tację prowadzono ze szczególną energią. Do każdego (podkr. M. Ł.) folwarku odkomenderowano dwóch do trzech agitatorów, którzy zbierali fernali przeważnie gdzieś w polu i gorąco ich przekonywali, że w czasie pilnych prac polowych powinni dla własnego dobra porzucić pracę<sup>17</sup>. W innym miejscu naczelnik powiatu pisze, że agitatorów wysyłał warszawski komitet Socjal-Rewolucyjnej Partii, który nakazał fernalom być w każdej chwili w pogotowiu, lecz nie występować i czekać na sygnał, tak, aby strajk wybuchł równocześnie we wszystkich folwarkach<sup>18</sup>. W majątkach Lubelszczyzny pojawiła się masa ulotek SD i PPS nawołujących do strajku i skierowanych specjalnie do chłopów i robotników rolnych. „Agitatorzy rozdawali ulotki rewolucyjne, rozwozili je pakami na wozach, rozrzucali po polach, drogach, pozostawiali w mieszkaniach i rozklejali w widocznych miejscach. W folwarku Tarzymiechy na przykład znaleziono 150 odezw SDKPiL do robotników rolnych i wiele egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru” — pisze w raporcie jeden z naczelników powiatu<sup>19</sup>. O masowym kolportowaniu odezw i broszur rewolucyjnych na wsi lubelskiej świadczy również fakt, że niekiedy przy agitatorach aresztowanych przez władze znajdowano broszury ulotne i odezwy o łącznej wadze do kilkunastu kilogramów. Miało to miejsce na przykład w powiecie zamojskim, gdzie przy agitatorze SDKPiL znaleziono 16 kg bibuły propagandowej m. in. ulotki „Święto 1 Maja”, „1 Maja 1906 r.”, „Jak Moskwa walczyła o wolność” i inne oraz wiele egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru”<sup>20</sup>. Organizacja lubelska SDKPiL kolportowała między innymi własną ulotkę skierowaną specjalnie do robotników rolnych, zatytułowaną „Do robotników rolnych”, wzywającą do strajku, jeśli obszarnicy odmówią podniesienia wysokości wynagrodzeń fernali. Ulotka zawiera 20 punktów żądań strajkowych, które należało przedłożyć właścicielom majątków<sup>21</sup>. Inna odezwa SDKPiL nosiła tytuł: „Do wszystkich robotników wiejskich”<sup>22</sup>. PPS rozpowszechniała w guberni lubelskiej ulotki: „Dola parobków poprawiona być musi”, „Nasze żądania strajkowe”, zawierająca wyliczone w punktach postulaty fernali pod adresem dworu, „Jak strajk skutecznie prowadzić należy”, „Do wszystkich robotników wiejskich”, „Dobre słowo PPS do robotników wiejskich”, „Do fachowych pracowników rolnych”, „Do właścicieli ziemskich”<sup>23</sup>. Dodać należy, że w toku akcji strajkowej postulaty strajkowe i żądania w formie drukowanych ulotek zostały przyjęte przez fernali i były przedkładane właścicielom majątków<sup>24</sup>.

Wiadomości o intensywnej agitacji socjalistycznej na wsi i w folwarkach Lubelszczyzny pochodzące z raportów policyjnych doskonale potwierdzają i uzupełniają dane z prasy rewolucyjnej. „Czerwony Sztan-

<sup>17</sup> KGL 133/1906, k. 49.

<sup>18</sup> KGL 133/1906, k. 13, 17.

<sup>19</sup> Tamże, k. 49. O szerokiej agitacji w całej guberni patrz teczka KGL 2a/1906.

<sup>20</sup> KGL 47b/1906, k. 200—202.

<sup>21</sup> KGL 2a/1906, k. 104 podaje jedynie treść ulotki. Pełny tekst podany jest w wydawnictwie: S. Kalabiński i F. Tych *Walki chłopów Królestwa Polskiego w rewolucji 1905—1907*. T. III. Warszawa 1961, s. 150—152.

<sup>22</sup> KGL 2a/1906, k. 104.

<sup>23</sup> Tamże, k. 50, 60, 67, 78; KTGGL 27, k. 40a.

<sup>24</sup> KTGGL 27, k. 37, 38, 40a.

dar” pisał o agitacji w guberni w kwietniu 1906 r.: „W powiatach wszędzie rozpowszechniane są wydawnictwa, organizuje się koła, odbywają się dyskusje na tematy strajku rolnego”<sup>25</sup>. W innym numerze znajdujemy wiadomości o wysłaniu przez SDKPiL agitatorów do powiatów lubelskiego, krasnostawskiego, chełmskiego i zamojskiego, m. in. do folwarków: Kanie, Krasne, Żulin, Wólka Kańska, Dorohucz, Łopiennik, Ewopole, Zalesie, Rejowiec, Chojno, Pawłów, Fejślawice, Suchodoły, Krupe, Siennica Królewska, Siennica Różana, Wielończa, Klemensów i Zwierzyniec<sup>26</sup>. Wysłannicy PPS zorganizowali wiele strajków w powiatach lubartowskim, lubelskim, puławskim, zamojskim i innych, o czym donosił później organ prasowy tej partii<sup>27</sup>.

Równocześnie prowadzono intensywną agitację w oddziałach wojskowych, którą kierowała Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Między nią a polskimi partiami rewolucyjnymi istniał ścisły związek, czego wyrazem była m. in. wspólna akcja propagandowa w oddziałach wojskowych w 1906 r. Umowa między SDKPiL a Wojskowo-Rewolucyjną Organizacją dla koordynacji działania wśród wojska została podpisana 14 lipca<sup>28</sup>. Agitatorzy socjalistyczni otrzymali wielkie ilości broszur i ulotek propagandowych w języku rosyjskim, które kolportowali wśród żołnierzy. Niemal we wszystkich garnizonach guberni lubelskiej władze ustawicznie znajdowały i wykrywały pisma rewolucyjne i odezwy<sup>29</sup>. Rzecz charakterystyczna, że ulotki rozpowszechniane w wojsku mówiły o mającej wkrótce nastąpić wielkiej fali strajków rolnych. Jedna z ulotek w języku rosyjskim, znaleziona w pobliżu koszar garnizonu lubelskiego, zawierała odezwę Wojskowo-Rewolucyjnej Organizacji do żołnierzy, aby w związku z mającym wkrótce nastąpić ożywieniem strajków rolnych i ruchów agrarnych na wsi polskiej, zaprzestali spełniania rozkazów dowódców, którzy każą im szpiegować, aresztować, a nawet strzelać do strajkujących. Odezwą w płomiennych słowach zwracała się do żołnierzy, aby nie przelewali krwi bratniej przypominając, że przeciw samemu oni są również chłopami, że u nich w domu trwa, być może, podobna walka. Na zakończenie znajdujemy apel do żołnierzy, wzywający ich do połączenia się z ruchem chłopskim w Polsce i powstania z bronią w rękę przeciwko caratowi, wspólnemu wrogowi polskiego i rosyjskiego ludu pracującego<sup>30</sup>.

Letnią falę strajków rolnych w guberni poprzedziły strajki wiosenne 1906 r. Rozpoczęły się one na ogół nieco później niż w roku poprzednim, ponieważ z powodu ostrej zimy nastąpiło pewne opóźnienie prac polnych. Pierwsze strajki wybuchły 3 kwietnia w powiecie hrubieszowskim, pod wpływem agitacji robotników cukrowni w miejscowości Mircze<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> „Czerwony Sztandar” 1906 nr 59.

<sup>26</sup> „Czerwony Sztandar” 1906 nr 54.

<sup>27</sup> „Robotnik” 1906 nr 198.

<sup>28</sup> F. Ty ch: *Iz istorii socjal-demokratii*. „Istoriczeskije Zapiski” 1956 nr 54, s. 117; I. Pawłowski *Wojskowa działalność SDKPiL w rewolucji 1905—1907*. Warszawa 1956, s. 190 i n.

<sup>29</sup> KGL 24/1905, k. 18—20, 44, 46—48, 203; KGL 1a/1907, k. 111; KGL 2a/1906, k. 76.

<sup>30</sup> KGL 2a/1906, k. 76.

<sup>31</sup> KGL 133/1906, k. 3—5, 8—10, 58.

Jednak w pierwszej połowie kwietnia notujemy zaledwie kilka strajków. Szerzej rozwinęły się one w drugiej połowie miesiąca. 21 zastrajkowali fernali kilku majątków w powiecie lubartowskim<sup>32</sup>. W dniach 21—28 kwietnia wybuchło szereg strajków w powiatach lubelskim, zamojskim i krasnostawskim<sup>33</sup>. 22 IV miał miejsce strajk w niektórych folwarkach powiatu puławskiego, który do końca miesiąca objął jeszcze kilka majątków<sup>34</sup>. Telegram gubernatora lubelskiego do naczelników powiatów mówi o strajkach rolnych powiatów biłgorajskiego, hrubieszowskiego, janowskiego, krasnostawskiego i tomaszowskiego, niestety nie podając ilości strajkujących folwarków, ani też nie wymieniając ich nazw<sup>35</sup>. Kilkanaście raczej sporadycznych strajków wybuchło też w maju i czerwcu 1906 r.<sup>36</sup> Strajki wiosenne jednak w odróżnieniu od roku 1905 nie były zbyt liczne. Ogólną ich ilość oblicza się w guberni lubelskiej na 26 w kwietniu, 13 w maju i 15 w czerwcu<sup>37</sup>.

Akcja strajkowa fernali wiosną 1906 r. nie mogła się szerzej rozwinąć, gdyż spotykała się z natychmiastową, niezwykle energiczną reakcją władz carskich, od dawna już przygotowanych na taką ewentualność. Do wszystkich folwarków objętych strajkiem przeważnie już tego samego lub następnego dnia po przerwaniu pracy przybywała policja, wojsko albo kozacy. Od kwietnia zorganizowano także regularne objazdy wojskowe najbardziej zagrożonych terenów połączone z aresztowaniami i represjami wobec strajkujących fernali<sup>38</sup>. W związku z tym dalszy rozwój strajków napotykał na poważne trudności i uległ wyraźnemu zahamowaniu już w maju. Warto zaznaczyć, że wybuchające w tym miesiącu strajki w powiatach lubartowskim, lubelskim, krasnostawskim i zamojskim, były to przeważnie strajki 1-majowe<sup>39</sup>.

W czerwcu w kilku powiatach guberni trwały strajki najemnych robotników dniówkowych, którzy nie chcieli kosić łąk dworskich domagając się podwyżki dniówek. Strajki takie notujemy w powiatach lubartowskim, lubelskim, hrubieszowskim, tomaszowskim<sup>40</sup>.

Najwyższe wzniesienie fali strajków robotników rolnych przypada na lipiec i pierwszą połowę sierpnia 1906 r. Nie było to dziełem przypadku. Termin wybrano celowo, gdyż w tym właśnie okresie przypadały żniwa, a więc najpilniejsze prace w polu. Strajki w tym czasie powodowały opóźnienie żniw lub całkowite ich uniemożliwienie, co oczywi-

<sup>32</sup> KTGGL 27, k. 33—34; „Kurier Warszawski” 1906 nr 116, podaję za wyd.: *Walki chłopów...* T. III, s. 148.

<sup>33</sup> KGL 133/1906, k. 34, 40, 41; KTGGL 27, k. 37—38; „Ziemia Lubelska” 1906 nr 83, 86, 90; „Kurier Warszawski” 1906 nr 116, *Walki chłopów...*, s. 148.

<sup>34</sup> KGL 133/1906, k. 28; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 83.

<sup>35</sup> KGL 133/1906, k. 31.

<sup>36</sup> Tamże, k. 13, 31, 44 46.

<sup>37</sup> S. Kalabiński, F. Tych *Walki mas chłopskich w Królestwie Polskim w rewolucji 1905—1907*. „Kwartalnik Historyczny” 1955, nr 4—5, tabela s. 49.

<sup>38</sup> KGL 133/1906, k. 11, 13, 14, 19, 21, 31, 34, 35, 44, 49, 83; KTGGL 27, k. 26, 33—34, 7—8.

<sup>39</sup> KGL 133/1906, k. 49; 2a/1906, k. 83; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 67. W majątku Kluczkowice w powiecie puławskim obszarnik zorganizował manifestację i obchody 3 majowe, z udziałem fernali i chłopów okolicznych wsi. Brało w tym udział około 100 osób.

<sup>40</sup> KGL 155/1906, k. 6, 8, 10, 22, 31, 35—37, 41—45, 69, 82—83; KTGGL 27, k. 10—11, 18—20.

cie pociągało za sobą ogromne straty materialne. Fornale podejmując strajk latem mogli liczyć na ustępstwa obszarników i spełnienie żądań strajkowych.

Tym razem ruch strajkowy rozpoczął się niemal równocześnie we wszystkich powiatach guberni. Wyliczenie wszystkich strajkujących folwarków jest niemożliwe. Nie można również podać ogólnej liczby strajków letnich na terenie guberni z powodu braku dokładnych i szczegółowych danych w materiale źródłowym. Tabela zamieszczona w cytowanej już pracy Kalabińskiego i Tycha posiada dla guberni lubelskiej problematyczną wartość. Tak na przykład autorzy podają ilość 84 strajków w lipcu 1906 r. Jak sugeruje tytuł tabeli chodzi tu o strajki, a nie o nazwy strajkujących majątków czy folwarków<sup>41</sup>. W materiale źródłowym znalazłam taką właśnie ilość wymienionych miejscowości, w których w lipcu wybuchały strajki<sup>42</sup>. Zaznaczyć jednak należy, że źródła niekiedy przy wymianianiu nazw strajkujących majątków podają ilość folwarków w tych majątkach objętych strajkiem, na przykład: „cztery folwarki majątku Kijany, pięć folwarków majątku Zawieprzycze, dwa folwarki majątku Zofijówka”, „cztery folwarki majątku Ciechanki, trzy folwarki majątku Łańcuchów, cztery folwarki majątku Milejów” itd.<sup>43</sup>. W razie uwzględnienia tych danych liczbę 84 miejscowości objętych strajkiem należałoby znacznie powiększyć. Zwykle dodanie cyfr byłoby jednak błędem metodycznym, gdyż tylko niektóre źródła podają ilość strajkujących folwarków w poszczególnych majątkach, najczęściej natomiast wymieniają jedynie nazwę samego majątku. Często wymienia się nazwy majątków pomieszczone z nazwami poszczególnych strajkujących folwarków bez żadnego rozróżnienia, które z nich należy traktować jako majątki, a które są folwarkami<sup>44</sup>. W takich wypadkach nawet posiadając spis miejscowości objętych strajkiem niepodobna jest obliczyć ilości strajkujących folwarków, gdyż każda z wymienionych miejscowości 1. mogła być majątkiem i obejmować kilka folwarków, które zastrajkowały, 2. mogła być majątkiem, w którym jeden lub kilka folwarków podjęło strajk, 3. mogła być majątnością składającą się z jednego folwarku, 4. mogła być nazwą poszczególnego folwarku. Przyjęcie w tych warunkach przeciętnej, na przykład kilku folwarków dla każdej spotkanej w źródłach nazwy miejscowości, byłoby połączone z ogromnym ryzykiem dopuszczenia się niedokładności.

Zwraca uwagę również inny fakt. Oto całego szeregu nazw podawanych przez prasę codzienną w Lublinie nie znajdujemy w zespołach akt gubernatora lubelskiego i tymczasowego generał-gubernatora i od-

<sup>41</sup> S. Kalabiński, F. Tych *op. cit.*, tabela s. 49.

<sup>42</sup> KGL 47a/1906, k. 136; KGL 47b/1906, k. 522, 526; KGL 155/1906, k. 149, 155, 158, 106—162, 164, 169, 171—175, 178, 190—191, 201, 211—212, 220—223; KGL 167/1906, k. 170—177, 187; KTGGL 27, k. 10, 11, 26, 28. „Ziemia Lubelska” 1906, nr 155, 158, 164, 168, 169, 171, 173, 179, 183, 85; „Czerwony Sztandar” 1906 nr 95; „Robotnik” 1906, nr 159, w nr 168 podaje nazwy trzydziestu kilku miejscowości na Lubelszczyźnie objętych strajkami rolnymi. Nie można jednak stwierdzić czy we wszystkich spośród nich miały miejsce strajki w lipcu. Cytowany numer nosi datę 15 VIII, jednak z całą pewnością część wymienionych w nim strajków odbyło się jeszcze w poprzednim miesiącu; „Kurier Warszawski” 1906, nr 198, 209, 212 (cytuje za wyd.: *Walki chłopów...*, s. 207, 224, 225).

<sup>43</sup> „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95; por. KGL 155/1906, k. 211—212, 222—223.

<sup>44</sup> KGL 155/1906, k. 159, 160—162, 169, 171—175, 190—191, 220.



wrotnie. Część znów strajków opisuje jedynie prasa socjalistyczna, która znów nie wymienia miejscowości podanych w innych źródłach. Żadne ze źródeł nie zawiera więc kompletnych danych dotyczących strajków na terenie Lubelszczyzny. Przyczynę tego stanu rzeczy można łatwo wskazać. Raporty naczelników poszczególnych powiatów do gubernatora lubelskiego podkreślają silnie, że znaczny procent strajków starano się przeprowadzić możliwie bez rozgłosu, tak, aby wiadomości o nich nie dotarły do władz. W wielu wypadkach obszarnicy nie donosili władzom o wybuchającym u nich strajku, nie chcąc rozdrażniać fernali, często obawiając się zemsty z ich strony<sup>45</sup>. Spotykamy wiadomości, że fernali za doniesienie władzom o strajku grozili spalaniem dworu, a nawet śmiercią<sup>46</sup>. Jak znaczna ilość strajków rolnych latem 1906 r. nie znalazła w ogóle odbicia w materiale źródłowym, może świadczyć przykład Kurowa, gdzie w ciągu roku strajk robotników rolnych wybuchł sześciokrotnie, jednakże dowiadujemy się o tym fakcie z akt tymczasowego generał-gubernatora dopiero w grudniu, przy okazji ostatniego strajku w tym roku<sup>47</sup>. O wszystkich poprzednich w źródłach archiwalnych, ani też w prasie lubelskiej nie zachowały się bliższe informacje. Wiadomo jednak, że strajki te musiały mieć miejsce latem, gdyż ostatni z sześciu wybuchł we wrześniu<sup>48</sup>, a więc 4 poprzednie wcześniej, najprawdopodobniej również latem, w czasie największego nasilenia akcji strajkowej na terenie guberni. Wobec stwierdzonych często wypadków zatajania przez obszarników wiadomości o strajkach w ich majątkach<sup>49</sup>, można przypuszczać, że podobne jak w Kurowie przypadki nienotowania ich w źródłach były zjawiskiem częstym.

Warto również zwrócić uwagę, że źródła często przy wymienianiu poszczególnych folwarków dodają na końcu określenie „i inne” lub „i wiele innych”<sup>50</sup>. Często również mówią one ogólnie o strajkach *wybuchających w poszczególnych powiatach bez podawania nazw miejscowości*<sup>51</sup>.

Z rozważań powyższych wynika, że ilość strajków letnich w guberni w 1906 r. była znacznie wyższa. Wykraczała ona z pewnością znacznie poza podaną przez Kalabińskiego i Tycha cyfrę 84. Jeszcze bardziej niezgodna z istotnym stanem rzeczy jest przytoczona w omawianej tabelce liczba 14 strajków w guberni lubelskiej w sierpniu tegoż roku, z tego chociażby względu, że na podstawie niepełnych przecięt i fragmentycznych w tym przedmiocie danych źródłowych można ustalić nazwy 29 miejscowości, w których w tym miesiącu miały miejsce strajki rolne<sup>52</sup>.

<sup>45</sup> Tamże, k. 155, 173—175; KTGGL 27, k. 141.

<sup>46</sup> KGL 155/1906, k. 158, 173—4; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 102.

<sup>47</sup> KTGGL 27, k. 141.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Por. przypis 45.

<sup>50</sup> KGL 155/1906, k. 212; KTGGL 27, k. 7; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 187; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95.

<sup>51</sup> KTGGL 27, k. 7, 32; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 173.

<sup>52</sup> KGL 155/1906, k. 222; KGL 167/1906, k. 187, 192—194, 215; KGL 47z/1906, k. 432, KTGGL 17, k. 157, 169; KTGGL 22, k. 67; KTGGL 27, k. 32, 52, 92, 96—97; KTGGL 46, k. 119—120, 184—185, 195; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 189, 191, 192, 193 i 195; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 101, 102, 124; „Robotnik” 1906, nr 168, tylko część miejscowości wymienionych tam odnosi się do sierpnia; „Dzwon Polski” 1906, nr 236, 238 (cytuje za wyd.: *Walki chłopów...*, s. 233 i n.).

Nie oznacza to oczywiście, że taka właśnie była w sierpniu ich ilość w guberni. Musiała być ona znacznie wyższa.

Trzeba w tym wypadku stwierdzić, że wobec specyfiki materiału źródłowego wszelkie próby ustalenia ogólnych cyfr dotyczących strajków w guberni byłyby zbyt ryzykowne.

Widać wyraźnie, że w 1906 r., podobnie zresztą jak w roku poprzednim, prawdziwym centrum ruchu strajkowego stał się powiat lubelski<sup>53</sup>. Bardzo silny ruch strajkowy zanotowano również w powiatach lubartowskim i chełmskim<sup>54</sup>. Silniejszy niż wiosną 1905 r. rozwój akcji strajkowej daje się zauważyć w południowych powiatach guberni: hrubieszowskim i zamojskim<sup>55</sup>. Słabszy natomiast przebieg miały strajki w powiatach puławskim, krasnostawskim i janowskim<sup>56</sup>. Zasięg terytorium objętego strajkami rolnymi powiększył się o powiaty tomaszowski i biłgorajski<sup>57</sup> (nie strajkujące w 1905 r.), czyli można stwierdzić, że strajki letnie 1906 r. objęły swym zasięgiem całą gubernię.

Ośrodkami rozprzestrzeniania się ruchu strajkowego, jak też agitacji stały się miasta o większych skupiskach ludności robotniczej oraz obiekty przemysłowe na wsi — gorzelnie, cukrownie itd.<sup>58</sup> Naczelnik powiatu lubartowskiego stwierdza na przykład, że główną przyczyną zaciętości strajków rolnych były stałe kontakty strajkujących fernali z Lublinem oraz działalność przebywających stale między nimi agitatorów z Lublina i innych miast, których fornale nie chcą wydawać w ręce władz<sup>59</sup>. Agitatorzy przybywali niekiedy nawet z województwa warszawskiego, jak na przykład w folwarku Staroścín<sup>60</sup>.

Strajki rolne w 1906 r. różniły się znacznie pod względem formy od strajków wiosennych poprzedniego roku. Przyczynę tego łatwo wskazać. Przebiegały one w odmiennych warunkach politycznych. Rok 1906 był okresem odpływu fali rewolucyjnej, okresem kontrrewolucji, wzmożonych represji i kar. Interwencje władz carskich miały bardziej zdecydowany charakter, a represje były ostrzejsze. W razie jakichkolwiek zamieszek lub zaburzeń na miejsce wypadku kierowano natychmiast oddziały wojska, policję i kozaków. Na terenach najbardziej zrewolucjonizowanych i niespokojnych utrzymywano stale silne oddziały kozaków i wojska. Doświadczenia 1905 r. wykazały, że do obszarów takich należała również gubernia lubelska, gdzie szczególnie groźne rozmiary

<sup>53</sup> KGL 167/1906, k. 192—194; KTGGL 27, k. 32, 52, 92, 96—97; KTGGL 46, k. 119, 195; KTGGL 17, k. 157, 162; KGL 155/1906, k. 149, 162, 178, 221; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 158, 164, 169, 171, 173, 179, 185, 187, 192, 193, 195; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95; „Robotnik” 1906, nr 163 i 168.

<sup>54</sup> KGL 155/1906, k. 171—175, 211—212, 220—223; KTGGL 22, k. 67; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 158, 164, 169, 173, 189, 192; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95; „Robotnik” 1906 nr 159, 163, 168; „Kurier Warszawski” 1906, nr 195 i 198; „Dzwon Polski” 1906, nr 238.

<sup>55</sup> KGL 47b/1906, k. 522, 526; KGL 155/1906, k. 169, 190—191, 201; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 168, 173.

<sup>56</sup> KGL 47z/1906, k. 432; KGL 155/1906, k. 222; KTGGL 27, k. 141, „Ziemia Lubelska” 1906, nr 164, 191, 192, 193.

<sup>57</sup> KGL 133/1906, k. 31; KGL 47a, k. 136; KTGGL 27, k. 26—28; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 173, 187, 189.

<sup>58</sup> KGL 155/1906, k. 173—4; KTGGL 17, k. 26—28.

<sup>59</sup> KGL 155/1906, k. 173.

<sup>60</sup> Tamże, k. 175.

przybrały ruchy chłopskie i strajki robotników rolnych. Dlatego też w 1906 r. stacjonowało tu kilkanaście tysięcy żołnierzy (19 batalionów piechoty i 24 sotnie kozackie)<sup>61</sup>. Wielka ilość wojsk w guberni, ich stała gotowość do interwencji w razie wybuchu zamieszek na wsi i w folwarkach odbiła się w decydujący sposób na formie i przebiegu strajków rolnych. Czynniki te wpłynęły na ich rozmieszczenie i lokalizację, które na ogół nie obejmowały terenów, gdzie oddziały wojskowe były najsilniejsze, jak na przykład powiat puławski i krasnostawski.

Formy organizacyjne strajków i ich przebieg musiały być odmienne niż w 1905 r. Fornale zaprzestali chodzenia grupami od folwarku do folwarku<sup>62</sup>. Strajki w 1906 r. ograniczały się do porzucenia pracy w polu i niepodejmowania jej aż do chwili przyjęcia przez obszarznika żądań strajkowych. Zmiana form walki była wynikiem dojrzałości ruchu oraz wyższego uświadomienia robotników rolnych, między innymi na skutek pracy agitacyjnej partii socjalistycznych.

Żądania strajkowe, pozostające w zasadzie na gruncie ekonomicznym, cechował na ogół wyższy poziom niż w roku 1905. Fornale domagali się podwyżki uposażeń o kilka rubli, przeważnie do 25—30 rocznie, ale w niektórych majątkach nawet do 40 rubli, podwyższenia ordynariów do 16 korcy, znacznego powiększenia areału działek pod ogród i kartofle, zniesienie „posyłek” lub podwyższenie opłat za nie<sup>63</sup>. Widoczne jest również większe upolitycznienie żądań będące wyrazem wzrostu świadomości politycznej i społecznej fernali. Spotykamy się teraz z takimi żądaniami jak ogłoszenie 1 Maja dniem wolnym od pracy, mianowanie rządcy i karbowych jedynie za zgodą ogółu robotników rolnych w danym folwarku i odwoływanie ich w razie złego stosunku do fernali, nakładanie kar i stosowanie potrażeń jedynie w porozumieniu z przedstawicielami fernali, którzy mogliby również nie dopuszczać do nieuzasadnionego zwalniania z pracy poszczególnych robotników<sup>64</sup>. Często występują takie żądania, jak zapewnienia opieki lekarskiej na koszt dworu (przy czym lekarz miał się zjawiać przynajmniej raz na dwa tygodnie), zorganizowania izby chorych, zapewnienia bezpłatnej nauki szkolnej dla dzieci robotników folwarcznych<sup>65</sup>. Niekiedy rzemieślnicy dworscy strajkujący wraz z fernalami domagali się wprowadzenia i przestrzegania 12 godzinnego dnia pracy<sup>66</sup>. Należy zaznaczyć, że żądania strajkowe nie były wszędzie jednolite, lecz zależały od dotychczasowego wynagrodzenia fernali oraz ich świadomości społecznej. W nie-

<sup>61</sup> KGL 79 I/1905, k. 300.

<sup>62</sup> Próby kontynuowania akcji strajkowej za pomocą tworzenia grup obchodzących folwarki analogicznie do wiosennych strajków 1905 r. podejmowane były przez fernali latem tegoż roku. Tak na przykład podobną formę strajku zastosowali fernali folwarku Sitno w powiecie zamojskim, gdzie utworzona 80 osobowa grupa przeszła kolejno kilka sąsiednich folwarków wstrzymując wszędzie pracę. Jednakże grupa ta w ciągu pierwszego zaraz dnia swej działalności została napadnięta i rozproszona przez wysłanych natychmiast kozaków, patrz: KGL 217/1905, k. 1—3. Tak więc, jak widać, stosowanie tej formy strajków stało się w nowych warunkach niecelowe i połączone z poważnym niebezpieczeństwem.

<sup>63</sup> KGL 133/1906, k. 10, 47; KGL 155/1906, k. 162, 173—175; KTGGL 27, k. 40a; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95; „Robotnik” 1906, nr 159.

<sup>64</sup> KTGGL 27, k. 40a; KGL 155/1906, k. 173, 177.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> KGL 155/1906, k. 211.

których folwarkach, zwłaszcza nie strajkujących w 1905 r., lub w których dotychczas strajki kończyły się niepowodzeniem nie przynosząc poprawy bytu fernali, żądania strajkowe były niższe, przeciętnie na poziomie żądań z roku 1905<sup>67</sup>.

Strajki letnie 1906 r. kierowane w znacznej mierze przez członków SDKPiL i PPS odznaczały się większą zaciętością i uporem. Jako nową formę walki zastosowano tak zwane strajki „czarne”, w czasie których fornale nie karmili bydła tak, że niejednokrotnie czynić to musiał sam właściciel lub sprowadzać w tym celu robotników ze wsi lub z innych folwarków. Trafiały się wypadki, gdy strajkujący grozili pobiciem, a nawet śmiercią oficjalistom próbującym karmić bydło, zaś najetych do tego i sprowadzanych z zewnątrz pracowników przepędzali i bili<sup>68</sup>. Wobec własnych towarzyszy, którzy nie podporządkowali się nakazom strajkowym, stosowano samosady<sup>69</sup>. Decyzja podjęcia strajku zapadała zazwyczaj na ogólnym zebraniu fernali danego folwarku i po jej przyjęciu do strajku przystąpić musieli wszyscy pracownicy bez wyjątku. Przypadki dotkliwego nieraz pobicia łamistrajków spotykamy w folwarkach Zadębie, Ponikwoda, Jakubowice, Mircze, Skrzyniec i innych<sup>70</sup>.

Strajki trwały zazwyczaj dłużej, niekiedy do kilkunastu dni. Często zdarzało się, że poszczególne folwarki strajkowały dwa lub trzy razy w krótkich odstępach czasu<sup>71</sup>. Bywały wypadki, że właściciel przyjmował żądania strajkowe i obiecywał podwyżkę, a po przerwaniu strajku próbował płacić wedle dawnych norm, co powodowało ponowny wybuch strajku<sup>72</sup>. Gubernator lubelski w swym raporcie do departamentu policji z dnia 21 września 1906 r. stwierdza ogólnie, że zjawiskiem bardzo częstym były kilkakrotne strajki w poszczególnych majątkach, aż do przyjęcia przez obszarnika żądań strajkowych<sup>73</sup>. We wspomnianym już majątku Kurów strajk wybuchał w ciągu roku aż 6 razy<sup>74</sup>, a można przypuszczać, że nie był to fakt odosobniony.

Źródła zaznaczają przeważnie, że przebieg strajków był na ogół spokojny, a charakter ich ekonomiczny. Raporty władz carskich podkreślają to bardzo silnie, opisując równocześnie niezrozumiały dla nich upór fernali i ich zaciętość<sup>75</sup>. Bardzo często jednak strajkujący wysuwali groźby pod adresem karbowego, strasząc go pobiciem lub nawet śmiercią. Również sami obszarnicy często obawiali się przejawów gwałtu ze strony fernali<sup>76</sup>. Naczelnik powiatu lubartowskiego podkreśla wyży-

<sup>67</sup> KTGGL 27, k. 52; „Ziemia Lubelska 1906, nr 187.

<sup>68</sup> KGL 155/1906, k. 236, 239; KTGGL 20, k. 501; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 107 i 191; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95.

<sup>69</sup> KTGGL 17, k. 162.

<sup>70</sup> KGL 155/1906, k. 41, 239; KTGGL 17, k. 28, 78.

<sup>71</sup> „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95 donosił, że strajk w Kijanach trwał 17 dni, w Zawieprzycach — 12 dni, Krzesimowie — 11 dni, Brzezinach — 7 dni; KGL 155/1906, k. 240; KTGGL 27, k. 141; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 193.

<sup>72</sup> „Robotnik” 1906, nr 159.

<sup>73</sup> KGL 155/1906, k. 237.

<sup>74</sup> KTGGL 27, k. 141 i n.

<sup>75</sup> KGL 155/1906, k. 158, 159, 161—162, 172—175, 220—221; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 86, 179, 185; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 95; „Robotnik” 1906, nr 159.

<sup>76</sup> KGL 155/1906, k. 158, 173—174; KTGGL 27, k. 141; „Ziemia Lubelska” Nr 191/1906; „Czerwony Sztandar” 1906, nr 102.

wające zachowanie się fernali wobec przedstawicieli władz<sup>77</sup>. W niektórych folwarkach, jak na przykład w Kijanach, Ludwinowie i Zawieprzycach w czasie przybycia naczelnika powiatu z „ochroną” wszyscy strajkujący robotnicy rolni uciekli do lasu, tak, że trudno ich było potem zgromadzić. Oświadczyli oni w końcu, że strajk jest to sprawa między nimi a właścicielem i nie chcą, aby władze mieszały się do niej<sup>78</sup>. W jednym folwarku stwierdzono fakt ukrywania i przechowywania przez fernali broni palnej<sup>79</sup>. Wypadki stosowania przemocy przez strajkujących należały do rzadkości (prócz omawianych już wypadków bicia łamistrajków). W majątku Starościna fornale wpakowali karbowego do worka i zamierzali utopić go, lecz potem zmienili plany porzucili go w rowie<sup>80</sup>. W tymże majątku strajkujący fornale próbowali się wedrzeć do zatarasowanego dworu i wyrzucić z niego całą służbę dworską tak, aby właściciel pozostał całkowicie bez służby<sup>81</sup>. W kilku wypadkach spotykamy się z pożarami w czasie nasilenia akcji strajkowej, jak na przykład w Strzyżowicach, w Siedliszczach, gdzie spalono dwie sterty zboża i w Mortyniu, gdzie spłonął cały folwark<sup>82</sup>. Wprawdzie pożary latem nie należały do rzadkości, jednak być może były to również akty zemsty ze strony fernali, tym bardziej że „Gazeta Lubelska” stwierdza wyraźnie, iż przyczyną pożaru w Siedliszczach było podpalenie<sup>83</sup>.

Od razu po wybuchu letniej fali strajków rolnych można stwierdzić stosowanie ostrych represji ze strony władz wobec fernali. Do folwarków objętych strajkiem natychmiast wysyłano policję, która zawsze przeprowadziła drobiazgowe śledztwo zakończone zwykle aresztowaniami<sup>84</sup>. Gubernator lubelski stwierdza, że w związku ze strajkami rolnymi latem 1906 r. aresztowano ogółem 105 osób, z których 7 zesłano na Sybir, 9 wydalono z „Kraju Nadwiślańskiego”, a resztę skazano na kary więzienia<sup>85</sup>.

Stwierdzić można istnienie pewnych prób zorganizowania ruchu strajkowego. Jak donoszą naczelnicy powiatów, już wiosną agitatorzy tworzyli organizację i kierownictwo strajku. Jednostkami organizacyjnymi miały być poszczególne folwarki, a kierownictwo tworzyli tzw. „starsi”, poważniejsi fornale, często gumieni, których wybierać mieli wszyscy fornale. Niekiedy zmuszano ich siłą do objęcia kierownictwa strajku, a przynajmniej w ten sposób tłumaczyli się oni przed władzami<sup>86</sup>. Wiadć, że partie polityczne podjęły znaczny wysiłek w celu zorganizowania strajków rolnych. Oczywiście nie można twierdzić, że partie socjalistyczne kierowały całością akcji strajkowej. Znaczna ilość strajków wybuchała żywiołowo, bez udziału z zewnątrz i bez specjalnych przygotowań. Jednakże posiadamy dowody, że w 1906 r. poważna, chyba większa część strajków rolnych była kierowana przez wysłanników

<sup>77</sup> KGL 155/1906, k. 172.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> KGL 30 I/1906, k. 52.

<sup>80</sup> KGL 155/1906, k. 124—175.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 180, 181, 187.

<sup>83</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 181.

<sup>84</sup> KGL 155/1906, k. 149, 41, 162, 169, 172—174, 180—185, 191—193, 201—202, 236.

<sup>85</sup> Tamże, k. 237.

<sup>86</sup> Tamże, k. 3, 17, 173, 239.

SDKPiL i PPS. Tak na przykład Feliks Dzierżyński w sprawozdaniu z działalności SDKPiL za 1906 r. stwierdza wyraźnie, że Lubelszczyzna była najsilniejszym ośrodkiem działalności wiejskiej SDKPiL, że partia posiadała w samym Lublinie 300 członków, zaś w terenie 1150<sup>87</sup>. Agitacja przedstrajkowa partii socjalistycznych w folwarkach guberni lubelskiej przybrała bardzo szerokie rozmiary. „Czerwony Sztandar” wymienia liczbę 1190 robotników rolnych w guberni lubelskiej, którzy w pierwszych dniach lipca podjęli strajk na wezwanie SDKPiL<sup>88</sup>. Partia stanowała w tym czasie poważną siłę na wsi. Na podstawie tych faktów nasuwa się wniosek o zorganizowanym charakterze większości strajków rolnych w 1906 r. Uderza znacznie lepsza organizacja strajków w porównaniu z rokiem ubiegłym. Partie polityczne, a zwłaszcza SDKPiL traktowały fernali nie jako chłopów, lecz jako część klasy robotniczej. Dlatego też poświęciły folwarkom więcej uwagi i wysiłków, dążąc do objęcia swymi wpływami ogółu robotników rolnych. Usiłowania te w guberni lubelskiej zakończone zostały poważnym sukcesem.

Obok SDKPiL ożywioną działalność propagandową na wsi i w folwarkach Lubelszczyzny prowadziła PPS<sup>89</sup>. Kierowała ona znaczną ilością strajków. „Robotnik” z dnia 15 VIII podaje nazwy 38 miejscowości w Lubelskiem, gdzie strajk wywołali i kierowali nim wysłannicy PPS<sup>90</sup>. Niestety, działalność obu partii nie zawsze przebiegała zgodnie i harmonijnie. Latem 1906 r. doszło do pewnych nieporozumień i zatargów, których ślady spotykamy w artykułach „Czerwonego Sztandaru”<sup>91</sup>.

Niebezpieczną dla obszarników postawę przybierali latem 1906 r. chłopci, którzy jawnie sympatyzowali ze strajkującymi fernalami. Cechą charakterystyczną dla lata tego roku była zbieżność strajków fernali ze strajkami najemnych robotników dniówkowych. Wprawdzie strajki najemnych robotników osiągnęły najwyższe natężenie w czerwcu, w związku z sianokosami, trwały jednak aż do sierpnia włącznie, czyli objęły również okres żniw<sup>92</sup>. Postawa wsi w 1906 r. budziła poważne obawy obszarników i władz carskich. Chłopi zdecydowanie odmawiali pracy najemnej w folwarkach objętych strajkami „czarnymi”<sup>93</sup>. Istniała realna możliwość połączenia się strajków rolnych w majątkach z ruchami chłopskimi<sup>94</sup>.

<sup>87</sup> F. Dzierżyński *Pisma wybrane*, Warszawa 1952, s. 158 i n.

<sup>88</sup> „Czerwony Sztandar” 1906 nr 95.

<sup>89</sup> KGL 2a/1906, k. 50, 60, 67, 78; KGL 133/1906, k. 49; KGL 155/1906, k. 239; KTGG 27, k. 38—39, 40a.

<sup>90</sup> „Robotnik” 1906 nr 168.

<sup>91</sup> „Czerwony Sztandar” 1906 nr 54 i 95.

<sup>92</sup> KGL 155/1906, k. 1—6, 10, 22, 35, 37, 44, 55, 64, 65, 146, 152, 180—184, 193, 201, 283; KTGG 27, k. 10, 11, 18, 22, 23, 25, 47, 97, 104, 116, 119.

<sup>93</sup> KGL 155/1906, k. 201, KTGG 27, k. 104, 119.

<sup>94</sup> Obawy przed połączeniem się ruchów chłopskich ze strajkami robotników folwarcznych latem 1906 r. wyraża jeden z naczelników powiatów, patrz: KGL 155/1906, k. 240. Przykłady łączenia się strajków fernali ze strajkami najemnych robotników dniówkowych spotykamy w folwarku Starzyn w powiecie hrubieszowskim, gdzie strajkujący robotnicy dniówkowi z okolicznych wsi domagali się podniesienia wynagrodzeń dla siebie oraz fernali w tymże folwarku, patrz: KGL 155/1906, k. 201. Natomiast w sąsiednich folwarkach Strzyżów i Łużków wybuchł najpierw strajk robotników najemnych, po czym przyłączyli się do niego fernali wymienionych folwarków wysuwając wspólne żądania, patrz: KGL 155/1906, k. 201, 202.

Czynniki te powodowały, że sytuacja na wsi i w folwarkach była niesłychanie napięta, a natężenie walki klasowej osiągnęło szczytowy poziom. Przerażeni obszarnicy jeszcze w większym stopniu niż w roku ubiegłym szli na ustępstwa, przyjmując najczęściej zaraz po wybuchu strajku wszystkie żądania fernali, niekiedy stosunkowo wysokie. Trzeba podkreślić, że ogromna większość strajków letnich zakończyła się sukcesem, powodując pewną poprawę bytu fernali tak, że wynagrodzenie ich wzrosło przeciętnie o 25%. Płace podwyższono o kilka rubli, przeważnie do poziomu 25—30 rubli rocznie, w zależności od terenu. Ordynaria podwyższono do 16 korcy zboża. W niektórych majątkach zezwolono fernalom na utrzymanie dwóch krów na paszy dworskiej, zamiast jak dawniej, jednej. Podwyższono opłaty za „posyłki”, a gdzieś tam w ogóle je zniesiono<sup>95</sup>. W wielu folwarkach dopiero w 1906 r. udało się fernalom osiągnąć podwyżkę uposażenia i zrównać jego poziom z wysokością wynagrodzeń dla terenu<sup>96</sup>.

Obszarnicy w większości wypadków dążyli do polubownego załatwienia sprawy z fernalami, starając się unikać ingerencji władz. Do rzadkości należało w tym czasie wezwanie wojsk lub policji przez obszarnika. Najczęściej w ogóle nie zawiadamiali oni o strajkach, a w razie interwencji władz prosili policję i dowódców wojskowych o niestosowanie represji i ostrych środków, które mogłyby spowodować zaostrzenie sytuacji i komplikacje. Częste były prośby obszarników o darowanie „winy” strajkującym fernalom i zwolnienie aresztowanych<sup>97</sup>. Oczywiście właścicielom ziemskich chodziło przede wszystkim o to, aby nie tracić pracowników, potrzebnych szczególnie w okresie pilnych prac polowych.

Jednakże część obszarników, zwłaszcza bogatszych, którym straty materialne wynikające z przedłużenia się strajków rolnych nie groziły ruiną, odrzucała żądania fernali i próbowała walczyć ze strajkującymi. W walce tej obszarnicy stosowali różnorodne metody. Wezwanie władz i niekiedy wojska na pomoc było jedną z form przeciwstawiania się<sup>98</sup>. Inną dość szeroko stosowaną, było zwalnianie fernali z pracy za udział w strajku. Właściciel kazał zwalnianym opuszczać mieszkania w czworakach dworskich<sup>99</sup>. Niekiedy właściciel podawał fernali do sądu, wytaczając im proces o złamanie umowy o pracę, a władze policyjne na podstawie wyroku sądowego usuwały ich z mieszkań dworskich<sup>100</sup>. Niekiedy właściciele majątków, jak na przykład hrabia Zamoyski, podawali fernali do sądu żądając odszkodowania za straty wyrządzone mu przez strajk<sup>101</sup>.

O innych próbach przeciwdziałania strajkom rolnym w guberni lubelskiej i ich zwalczania pisze „Robotnik” z 29 sierpnia 1906 r. w arty-

<sup>95</sup> KGL 133/1906, k. 41; KGL 155/1906, k. 172—174, 221, 231; KTGG 27, k. 141; „Czerwony Sztandar” 1906 nr 95; „Robotnik” 1906 nr 159.

<sup>96</sup> KTGG 27, k. 52; „Ziemia Lubelska” 1906 nr 187.

<sup>97</sup> KGL 155/1906, k. 1—6, 155, 173—174; KGL 133/1906, k. 4—5; KTGGI 27, k. 141.

<sup>98</sup> KGL 155/1906, k. 169—170; „Czerwony Sztandar” 1906 nr 95, 124.

<sup>99</sup> KGL 155/1906, k. 174; KTGG 27, k. 141; „Czerwony Sztandar” 1906 nr 124 pisze, że taką formę walki ze strajkami uchwalili obszarnicy na Zjeździe Obywatelskim w Lublinie we wrześniu 1906 r. Jednak w praktyce stosowano ten środek już wcześniej.

<sup>100</sup> KGL 155/1906, k. 174.

<sup>101</sup> Tamże, k. 230.

kule *Jak zwalcza się strajki rolne*: „Istniały różne sposoby zwalczania strajków. Podjudzano na przykład robotników przeciwko agitatorom: kazano ich bić, mordować. — Wszystkie te bardzo „kulturalne” sposoby na nic się nie zdały. Strajki rozszerzały się, potężniejac tam zwłaszcza, gdzie najzjadlejszą przeciwko socjalistom urządzano nagonkę. Administrator Krasnego namawiał niektórych robotników, ażeby jak przyjdzie agitator wsadzić go do worka i utopić. W odpowiedzi na takie „ludzkie” namowy robotnicy podali żądania. Tak próbowano powstrzymać falę strajkową słowem, słowem co prawda „chuligańskim”, a na czyn się jeszcze nie zdecydowano. Aż oto endecja wystąpiła z czynem. Widząc, że nie wystarcza słowo, nawet głoszone z ambony, a nawołujące do działalności antystrajkowej, rozpoczęła narodowa demokracja w Lublinie walkę przy pomocy bojówki. Kiedy wybuchł strajk w majątkach Zamoyskiego (o czym już pisaliśmy) (w numerze 159 z dnia 4 VIII 1906 r. — przyp. M. Ł.), zjawilo się do administratora dwóch ludzi. Przedstawili się jako narodowi bojownicy, przysłani z Lublina w celu zduszenia strajku. P. administrator początkowo przyjął ich bardzo chętnie, ale widząc, że dwa brauningi nie wystarczą na zniewolenie do pracy zupełnie zdecydowanej masy robotniczej, postanowił tymczasem nie korzystać z łaskawej opieki swojskiego rządu. Kozaków endenckich odesłano z powrotem, bez dania im sposobności „zwalczania anarchii”<sup>102</sup>.

Spotykamy również próby obszarników zmierzające do wprowadzenia rozbicia w szeregach strajkujących. W folwarkach Tatary, w powiecie lubelskim, obszarnik chciał odciągnąć dziewięciu fernali od strajkujących towarzyszy obiecując im, ale tylko im samym, polepszenie bytu i mieszkania w czworakach dworskich. Fornale jednak z oburzeniem odrzucili tę propozycję<sup>103</sup>.

Ożywioną działalność prowadziły w 1906 r. komitety obszarników powstałe jeszcze w poprzednim roku. Zasadniczym celem ich działalności było skłanianie obszarników do wprowadzenia pewnych ulg dla fernali, poprzez przyjęcie norm wynagrodzenia opracowanych przez Towarzystwo Rolnicze. Zdarzało się, że przedstawiciele komitetów obszarników na własną rękę, w chwili wybuchu strajków, pod nieobecność właściciela obiecywali w jego imieniu podwyższenie uposażeń pracownikom<sup>104</sup>. Działalność komitetów obszarniczych, która miała zapobiegać strajkom przez wprowadzenie pewnych, niewielkich podwyżek opłat dla robotników folwarcznych posiadała w 1906 r. zdecydowanie reakcyjny charakter, chociażby dlatego, że normy opracowane przez przedstawicieli obszarników przeważnie były znacznie niższe niż żądania wysuwane w toku strajków przez fernali<sup>105</sup>.

Spotykamy się z jeszcze inną formą zwalczania strajków. W raporcie naczelnika powiatu lubartowskiego znajdujemy wiadomość, że obszarnicy posiadali własnych, najemnych agitatorów, którzy przystępowali do strajkujących fernali, podając się za socjalistów i czuwali, aby strajk nie przybrał zbyt groźnych dla dworu rozmiarów i nie przyniósł zbyt

<sup>102</sup> „Robotnik” 1906 nr 163.

<sup>103</sup> KGL 133/1906, k. 47.

<sup>104</sup> KTGGL 27, k. 52; O działalności komitetów obszarniczych pisze „Czerwony Sztandar” 1906 nr 89.

<sup>105</sup> Normy wynagrodzenia fernali zalecone przez Towarzystwo Rolnicze podaje



wielkich strat materialnych, a przy okazji namawiali fernali do przystąpienia do pracy<sup>106</sup>. Podobne wypadki miały również miejsce na terenie innych powiatów. W powiecie lubelskim władze aresztowały jednego z takich ludzi w majątku Tuszów, wzięto go za agitatora socjalistycznego i zwolniono dopiero na interwencję obszarnika, gdy okazało się, że został on wysłany dla celów dywersji<sup>107</sup>.

Latem 1906 r. nie spotykamy w źródłach wiadomości o tworzeniu band zbrojnych pozostających na usługach obszarników i służących do tłumienia strajków, co było zjawiskiem dość rozpowszechnionym w drugiej połowie 1905 r. i na co zezwolenia udzieliły władze carskie<sup>108</sup>.

Wydatną pomocą w walce ze strajkami robotników rolnych służyły obszarnikom endecja i duchowieństwo. Prasa endecka, opisując strajki z oburzeniem mówiła o „nadmiernie wygórowanych żądaniach robotników”, o „bardzo wysokich żądaniach”. „Ziemia Lubelska” pozostająca pod wpływami ND oskarżała partie socjalistyczne o terroryzm, wykorzystywanie dla swoich własnych celów nieświadomości i głupoty fernali i pchanie ich do strajków bez nadziei na powodzenie. Ostrzegala robotników rolnych i całą ludność przed agitatorami<sup>109</sup>. Gazeta „Polak”, wydawana w Krakowie i dość szeroko rozpowszechniana na Lubelszczyźnie, pisała o socjalistach, że wywołując strajki rolne, „porywają się z motyką na słońce i chcą wystawić naiwnych na rzeź, że nie mają oni nic wspólnego ze sprawą polską i są zaprzędani międzynarodowym socjalistom”. „Polak” nazywał strajki rolne zgubą całego narodu i samych strajkujących przede wszystkim<sup>110</sup>. „Ziemia Lubelska” zamieściła w jednym z numerów list otwarty „włościan” do robotników rolnych, który mówi o karze, jaką Bóg zesła za strajki<sup>111</sup>.

W czasie największego nasilenia walki robotników rolnych, latem 1906 r., gdy powszechnie stosowaną formą stał się strajk „czarny”, narodowcy w Lublinie i w innych miastach Lubelszczyzny organizowali wyjazdy na wieś dla karmienia bydła dworskiego. Akcję poprzedziła szeroka kampania prasowa potępiająca „barbarzyństwo” strajkujących i pełna ubolewania nad „niewinnym przecież bydlęm”, które wskutek strajków zdycha z głodu<sup>112</sup>. Charakterystyczne, że ci sami ludzie nie zastanawiali się nad ciężkimi warunkami i losem robotników folwarcznych. „Obchodzono się z nimi jak z bydlęm” — stwierdza — przedstawiciel władz carskich<sup>113</sup>. Wyjazdy do objętych strajkiem folwarków przybrały dość szerokie rozmiary i odbywały się pod szyldem organizacyjnym „Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami”. W wielu folwarkach fornale ostro występowali przeciwko przybywającym i rozpędzali ich<sup>114</sup>.

„Ziemia Lubelska” 1906 nr 76.

<sup>106</sup> KTGGL 17, k. 251.

<sup>107</sup> KTGGL 27, k. 4.

<sup>108</sup> S. Kalabiński *Antynarodowa polityka endecji w czasie rewolucji 1905—1907*. Warszawa 1955, s. 352.

<sup>109</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 126, 171, 198. Stanowisko endecji wobec strajków rolnych latem na terenie całego królestwa obszernie omawia S. Kalabiński *op. cit.*, s. 349; n.

<sup>110</sup> „Polak” 1906 nr 9, patrz: KTGGL 20, k. 459.

<sup>111</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 192.

<sup>112</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 191.

<sup>113</sup> KGL 178/I/1905, k. 68, 69.

<sup>114</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 191.

Zdarzały się i inne wypadki. Do folwarku Marianka, w powiecie puławskim, gdzie strajk fernali trwający od dłuższego czasu przybrał bardzo groźną dla obszarnika formę, gdyż właściciel odmówił przyjęcia żądań strajkowych, przybył z Lublina oddział uzbrojonych „sokołów”, którzy użyli broni, gdy strajkujący fornale usiłowali ich przepędzić z majątku. „Czerwony Sztandar” donosił, że przybyły z „sokołami” poseł Nakonieczny strzelił pierwszy, raniąc jednego z parobków i dziewczynę dworską. Opis tych wydarzeń podaje również „Robotnik” w artykule: *Nakonieczny w roli kozaka*<sup>115</sup>.

Stanowisko duchowieństwa katolickiego wobec strajków rolnych było od początku jasne. Jeszcze w kwietniu 1905 r., zaraz po fali strajków wiosennych, biskup lubelski Jaczewski zwrócił się z apelem do kleru, w którym między innymi pisał: „Mimo, że na wsiach jest na ogół spokój, to tu, to tam szerzą się bunty i hasła o równości i niepodległości. Więc wpływu swego użyjcie, aby złemu zaradzić, aby przewrotnym teoriom drogę do ludu zagrozić, lub jeśli takowe już są rozsiane, fałsz ich i zgubne skutki wykazać”. Dalej biskup Jaczewski pisał: „Niechaj słudzy w osobach panów i gospodarzy swoich widzą swoich zwierzchników i przycięli, niechaj wiedzą o tym, że służąc im wiernie tem samem względem Boga służbę pełnią. To prawda, że przed Bogiem i przed prawem wszyscy równi jesteśmy, ale majątkowo nigdy równości między ludźmi nie było i nie będzie. Nauczajcie przeto, aby każdy przedstawiał na tem co po przodkach odziedziczył, do czego uczciwą pracą doszedł, bo wydartą komuś cudza własność, nikomu na pożytek nie pójdzie”<sup>116</sup>.

Księża niejednokrotnie w myśl tych wskazań ostro występowali przeciwko agitacji socjalistycznej i usiłowali wykorzystać swe niewątpliwie duże wpływy wśród ludu wiejskiego dla obrony interesów obszarników, potępiając zdecydowanie wszelką agitację strajkową<sup>117</sup>. Partie socjalistyczne często demaskowały na łamach swej prasy i w ulotkach wydawanych do ludności wiejskiej reakcyjne stanowisko kleru i jego współpracę z obszarnikami, a nawet niekiedy z władzami carskimi<sup>118</sup>.

Duchowieństwo było szczególnie zaniepokojone postawą chłopów i wszelkimi siłami starało się powstrzymać proces rewolucjonizowania się wsi oraz nie dopuścić do połączenia się wystąpień chłopów ze strajkami fernali. Raport naczelnika powiatu lubelskiego stwierdza, że „księża usiłują uzyskać wpływ i kierownictwo nad ruchami ludności wiejskiej. Chcą oni nadać tym ruchom charakter nacjonalistyczny i skierować go przeciw Żydom”<sup>119</sup>. Duchowieństwo wystąpiło z już przebrzmiałymi i zdemaskowanymi hasłami „jedności narodu”, „jedności wsi i dworu”. Charakterystycznym przykładem jest w tym względzie broszura wydana i rozpowszechniana przez rektora kościoła dominikańskiego w Lublinie, ks. Ignacego Kłopotowskiego, przeznaczona dla ludności wiejskiej,

<sup>115</sup> „Czerwony Sztandar” 1906 nr 102; „Robotnik” 1906 nr 165.

<sup>116</sup> „Ziemia Lubelska” 1905 nr 87.

<sup>117</sup> Przykłady podobnych wystąpień duchowieństwa katolickiego w 1905 r. podają akta kancelarii gubernatora: KGL 78 I/1905, k. 67, 182, 250, 251, 258 i w 1906 r. KGL 133/1906, k. 44; KTGGL 17, k. 20, 92, 501.

<sup>118</sup> „Czerwony Sztandar” 1906 nr 54.

<sup>119</sup> KGL 3a/1905, k. 77.

wzywająca do zgody z obszarnikami i wydawania agitatorów socjalistycznych<sup>120</sup>.

Innym przykładem jest działalność ks. Pianko, proboszcza w Czemiernikach w powiecie lubartowskim, który w czasie strajków rolnych jeździł po dworach i namawiał fernali, aby nie dawali posłuchu agitacji socjalistów i przystępowali do pracy<sup>121</sup>. Gdy w Czemiernikach przedstawiciele SDKPiL usiłowali prowadzić agitację wśród zebranego przed kościołem tłumu, Pianko kategorycznie się temu sprzeciwił, a następnie podburzywszy fanatyków stał się moralnym sprawcą zabójstwa dwóch młodych agitatorów, z których jeden był jeszcze uczniem i uczył się do szkoły zawodowej w Radzynie. Pozostałych agitatorów schwytano i wydano w ręce kozaków<sup>122</sup>. Księża takich było więcej. Duchowieństwo katolickie zdecydowanie stanęło po stronie obszarników i starało się przeciwdziałać strajkom.

Strajki rolne fernali w 1906 r. nie zakończyły bynajmniej walki robotników rolnych podczas rewolucji. Na Lubelszczyźnie były one najważniejszym wzniesieniem fali wystąpień rewolucyjnych w folwarkach i od tego czasu nasilenie ich wyraźnie spada. Jednakże nie oznacza to, że po strajkach letnich ruch fernali całkowicie zamarł. W dalszym ciągu trwała agitacja partii socjalistycznych, które stale wysyłały agitatorów na wieś. Byli to, jak pisze gubernator lubelski w jednym z raportów, przeważnie ludzie młodzi. Agitację prowadzono dość intensywnie i gubernator przypuszczał w związku z tym możliwość wybuchu nowego powszechnego strajku fernali w połowie września 1906 r.<sup>123</sup>

Kilkanaście strajków rzeczywiście miało miejsce jesienią w różnych punktach guberni<sup>124</sup>. Jednakże nie można w tym czasie mówić o ruchu masowym, są to strajki sporadyczne. Agitacja socjalistyczna na wsi wyraźnie zamiera przy końcu 1906 r., nie znajdując podatnego gruntu. Zakończył się czas masowych wystąpień rewolucyjnych, a więc również i strajków rolnych.

Mimo to walka na wsi i w folwarkach niezupełnie ustała.

Warto zwrócić uwagę na pewne zjawisko. Już w 1905 i 1906 r. pojawiły się na terenie Lubelszczyzny liczne oddziały zbrojnych ludzi — „bandy”, jak nazywały je raporty władz carskich. Stały się one prawdziwą plagą obszarników, napadały bowiem, jak stwierdzają źródła, przede wszystkim na dwory<sup>125</sup>.

Licznych napadów dokonywano również na bogatych gospodarzy, sklepy w miasteczkach, przede wszystkim rządowe, oraz na kasy i urzędy gminne<sup>126</sup>. Napastnicy zabierali broń, pieniądze, drogie przedmioty, czę-

<sup>120</sup> KGL 155/1906, k. 209.

<sup>121</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 189.

<sup>122</sup> „Ziemia Lubelska” 1906 nr 190; Dokładnie na ten temat pisze „Czerwony Sztandar” 1906 nr 100, 101.

<sup>123</sup> KTGGL 24, k. 257. Partie socjalistyczne wysyłały podobno w tym czasie 500—600 agitatorów do folwarków Lubelszczyzny, patrz: KTGGL 22, k. 67, 68.

<sup>124</sup> KGL 47 k/1906, k. 209; KTGGL 14, k. 551—552; KTGGL 27, k. 70, 92, 116, 119, 124, 141; KTGGL 30 I/k. 86, 119, 131—133; KTGGL 30 II, k. 33, 45, 51—52; „Lublinianin” 1907 nr 36.

<sup>125</sup> KTGGL 17, k. 285—288; KTGGL 30 I, k. 133.

<sup>126</sup> KTGGL 30 I, k. 120, 128, 133; KTGGL 17, k. 190, KTGGL 31, kł 212, por. „Ziemia Lubelska” 1906 nr 103, 123, 128, 144, 155, 127.

sto również ubranie i żywność. Oddziały takie nie były liczne, składały się przeważnie z kilku, a czasem kilkunastu ludzi. Uzbrojenie stanowiły zwykle kije, ale pewna część posiadała również broń palną. Dokonując napadów oddziały te szybko przerzucały się z miejsca na miejsce, pozostając nieuchwytnymi dla władz.

W drugiej połowie 1906 r. i na początku 1907 r. aktywność tych „band” wyraźnie wzmogła się, a napady na dwory stały się zjawiskiem masowym<sup>127</sup>. Kwestia ta zasługuje na specjalne zbadanie, gdyż można z całą pewnością stwierdzić, że w skład tych oddziałów wchodził przede wszystkim chłopci oraz fornale. Niekiedy raporty władz stwierdzają, że w akcjach tych obok chłopów i fernali brali również udział „ludzie wyglądający z miejska”<sup>128</sup>.

Są bezpośrednie wskazówki, że kierowniczą rolę w napadach na dwory odgrywali bardzo często agitatorzy i przywódcy strajków rolnych w folwarkach. Po napadzie na folwark Radawiec, w powiecie lubelskim, w kwietniu 1906 r. policji udało się ustalić istnienie uprzednich kontaktów między napastnikami a miejscowymi fernalami. Stwierdzono, że przed napadem zjawiał się często w nocy jakiś człowiek, rozpoznany później jako przywódca „bandy”. Gdy następnie w powiecie odbyło się kilka dalszych napadów na dwory, zauważono znów tego samego człowieka, który prawdopodobnie kierował wszystkimi akcjami. Po zidentyfikowaniu okazało się, że był nim Franciszek Lis, aktywny członek SDKPiL, jeden z przywódców i organizatorów niedawnych strajków robotników rolnych<sup>129</sup>. Grupę tę w końcu rozbito. Samego zaś Lisa osaczono w kuźni na Sławinku. Tam Lis stoczył zaciętą wielogodzinną walkę z policją i przybyłymi jej na pomoc oddziałami wojska. Użyto przeciwko niemu artylerii, która 18 pociskami zbombardowała kuźnię. Lis po bohaterskiej obronie, zabiciu jednego strażnika i zranieniu drugiego, w beznadziejnej sytuacji, usiłował popełnić samobójstwo, po czym ciężko ranny, ujęty przez władze zmarł w szpitalu<sup>130</sup>.

Raporty władz carskich z 1906 i 1907 r. zawierają liczne wiadomości o napadach na szereg folwarków w powiatach: lubelskim, krasnostawskim, chełmskim, tomaszowskim i puławskim<sup>131</sup>. Naczelnik powiatu krasnostawskiego donosi, że w drugiej połowie 1906 r. i w 1907 r. napady na dwory i kasy gminne, bogatych gospodarzy i sklepy przybrały na tym terenie „zastraszające rozmiary”. „Powstała niezliczona ilość szajek rozbójniczych, uzbrojonych i napadających przeważnie na dwory”<sup>132</sup>.

W kwietniu 1907 r., po rozbięciu grupy Lisa, w powiecie lubelskim ukazała się nowa grupa zbrojna napadająca, jak pisze naczelnik powiatu, „niemal wyłącznie na dwory obszarncze”<sup>133</sup>. Pojedyncze akcje zbrojne na dwory ciągnęły się przez jesień 1907 r. i trwały jeszcze nawet w 1908 r.<sup>134</sup>.

<sup>127</sup> KTGGL 17, k. 285—288; 190 i n; KTGGL 30 I, k. 33, 120, 128, 145, 147, 152, 165, 182, 186, 187, 190, 209—232, 284, 354.

<sup>128</sup> KTGGL 117, k. 285—288, por. k. 190.

<sup>129</sup> KTGGL 17, k. 190.

<sup>130</sup> „Ziemia Lubelska” 1907 nr 108.

<sup>131</sup> Por. przypis 127.

<sup>132</sup> KTGGL 31, k. 33.

<sup>133</sup> Tamże, k. 212.

<sup>134</sup> Teczka KTGGL 30 II podaje wielką ilość napadów na dwory w 1907 r.

Rozboje, kradzieże i napady rabunkowe były zjawiskiem dość szeroko rozpowszechnionym w końcowym okresie rewolucji. Często napastnicy podszywali się nawet pod nazwę socjalistów<sup>135</sup>. Jednakże masowe napady na dwory przy końcu 1906 i 1907 r. były czymś jakościowo różnym. Nie można ich uznać za pospolite rabunki zważywszy, że dokonywali ich ludzie ścigani za działalność rewolucyjną, wyrzuceni z pracy fernali, prześladowani za wystąpienia rewolucyjne chłopów. Zagadnienie to zasługuje na bliższe zbadanie. Napady na dwory były prawdopodobnie organizowane przez bojówki partii politycznych w celu zdobycia środków na działalność rewolucyjną i udział w nich brali również niewątpliwie robotnicy rolni usunięci za strajki z majątków, zaś fernali pracujący na dworach często udzielali napastnikom niezbędnych informacji i pomocy, walcząc w ten sposób nadal przeciwko obszarnikom. Widzieć w tym można jakby dalszy ciąg walki rozpoczętej w formie strajków jeszcze w 1905 r. i kontynuowanej w latach następnych<sup>136</sup>.

\*

Letnie strajki robotników rolnych w 1906 r. były ich ostatnim masowym wystąpieniem w czasie rewolucji 1905—1907 r. Wyniki ich były jednocześnie podsumowaniem osiągnięć i zdobyczy fernali uzyskanych w toku rewolucji. Mimo zdławienia ruchu strajkowego przez władze carskie, zakończyły się one powodzeniem. Głównym celem wystąpień fernali była bowiem poprawa ich warunków bytowych. Cel ten został przynajmniej w pewnym stopniu osiągnięty. Żądania strajkowe przedkładane obszarnikom w 1906 r. w ogromnej większości wypadków zostały zrealizowane, a w rezultacie tego nastąpiła znaczna poprawa sytuacji materialnej robotników rolnych na Lubelszczyźnie. Zdobycze materialne fernali w czasie strajków stały się ich trwałym osiągnięciem.

Niemniej ważne były polityczne rezultaty strajków rolnych. Spowodowały one obudzenie się świadomości klasowej fernali, obudziły w nich poczucie własnej siły i solidarności. Szczególnie ważne pod tym względem były strajki letnie 1906 r. przebiegające w bardzo naprężonej sytuacji, niesłuchanie zacięte i wymagające od fernali dojrzałości i zgodności w działaniu. Można śmiało stwierdzić, że robotnicy rolni na Lubelszczyźnie wyszli zwycięsko w tej próbie.

Poważnie zaciążył nad strajkami fernali brak należytej łączności z ruchem chłopskim. Obserwujemy wyraźną sympatię chłopów do walki fernali. Robotnicy rolni, podobnie jak robotnicy dniówkowi, byli przecież chłopami, których brak ziemi lub nędza w domu zmusiły do przyjęcia służby we dworze. Jednak sytuacja ekonomiczna fernali i chłopów była zasadniczo różna. Najdogodniejszym momentem do strajku fernali był okres pilnych prac. W tym czasie chłopów nie mogli się odrywać od prac, gdyż groziły im poważne straty materialne, utrata lub wydatne zmniejszenie plonów.

<sup>135</sup> KGL 2a/1906, k. 237; KGL 47z/1906, k. 645.

<sup>136</sup> Pogląd ten w całej rozciągłości potwierdziły liczne wypowiedzi b. uczestników rewolucji na sesjach poświęconych 50 rocznicy rewolucji, odbytych w 1955 r. w Lublinie i Puławach.

Ogromną popularność zyskały podczas rewolucji partie socjalistyczne SDKPiL i PPS, stanowiące, zwłaszcza latem 1906 r., kierowniczą siłę w wielu strajkach rolnych na terenie Lubelszczyzny.

Walka strajkowa fernali wykazała jasno negatywną rolę obszarnictwa i endecji, które wobec narastającego i wciąż przybierającego na sile ruchu rewolucyjnego zajmowały pozycje zdecydowanie reakcyjne. Wchodziły często w porozumienie z władzami carskimi pomagając im w tłumieniu rewolucji. Właśnie na Lubelszczyźnie w 1906 r. doszło do zbrojnych napaści oddziałów endecji na strajkujących fernali, do użycia broni i rozlewu krwi.